

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spolki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 234. W Poniedziałek dnia 7. Października. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 4. Października.

N. Pan Cesarsko-Rossyjskiemu Wiceadmirałowi i General-Adjutantowi Kołsakoff order Orła czerwonego 1. kl., a Rzeczywistemu Tajnemu Radzcy i Dyrektorowi poczty w Petersburgu, Prianisznikoff, order Orła czerwonego 2. kl. z gwiazdą dać raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 28. Września.

N. Cesarz i Król raczył najlaskawiej wyznaczyć 50,000 zł. na wsparcie mieszkańców Królestwa, przez ostatni wylew rzeki Wisły największej poszkodowanych.

Rada Administracyina Królestwa zważywszy, że niemasz w Królestwie przepisu zabraniającego przetapiania monety krajowej, które zmniejszać może ilość pieniędzy w obiegu będącą; chcąc przeto nadużyciu temu zapobiedz i zastosować się w tej mierze do praw, w Cesarstwie obowiązujących, na przedstawienie Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, postanowiła na posiedzeniu dn. 19. (31.) Sierpnia r. b., iż wyjąwszy billion, monetę mie-

dzianą Królestwa, tudzież miedzianą Cesarstwa, na nową stopę bitą, i monetę platynową, zakazuje się przetapianie wszelkiej innej monety rossyjskiej i polskiej, pod karą za przestępstwo fałszowania monet, Kodexem karnym oznaczoną.

Francya.

Z Paryża, dnia 27. Września.

Niezadługim czasem wychodzić tu będzie 6 nowych dzienników opozycyjnych: «la Democratie,» «l'Opinion,» «l'Examiner,» «le Memorial de France,» «le Moderateur» i «l'Almanac.» Natomiast głoszą także, że Ministeryum na następnym posiedzeniu Izb wniesie o utworzenie prassy rządowej i znacznego kredytu na urzeczywistnienie wniosku swego zażąda.

Z dnia 28. Września.

Wczoraj udało się policji kilka schwytać osób, które od niejakiego czasu buntownicze odezwy do narażników ulic przylepiają.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Narbonne z d. 26. Września: «Dnia 23. m. b. Segara zajął St. Juan de las Abadesas. Twierdza Campredon dnia 24. jeszcze się trzymała. Hr. Espana stał pod Olot; General Carbo pod Wich. Valdez dnia 16. z Manrezy do Cervery się udał. Komendant Campredonu donosi, że karoliści dn. 24. wie-

czór się cofnęli i od oblężenia twierdzy odstąpili. Valdez dnia 22 z wojskiem swoim z Wich wyruszył, zwrócił się do Berga.

Podczas wojny domowej w Hiszpanii armia karolistowska sześciu miała dowódców: Zumalacarreguy, który w bitwie poległ; Moreno, którego niedawno temu w Vera wojsko własne zamordowało; Eguja, Villareal, Infant Don Sebastian, który teraz w Francji przebywa i Maroto. — Wojskiem Królowej dowodziło naczelnie w tym czasie siedmiu Generalów: Saarsfield, w Pampelonie zamordowany; Valdez, dowodzący obecnie w Katalonii; Quesada, zamordowany w Madrycie; Rodil; Mina, który w Barcelonie umarł; Cordova i Espartero.

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 27. Września.

O stosunkach hiszpańskich tak się Morning-Chronicle odzywa: „Listy nasze z Madrytu napomykają o rozwiązaniu Korteżów. Byłoby to hasłem do rozpoczęcia nowych intryg z strony stronnictwa francuzkiego przeciw pokojowi i najlepszym interesom półwyspu, które wojnę domową przez tyle lat podsycały. Zamiar takowy gabinetu madryckiego, potwierdzony przez organa tegoż, mocno już publiczność i dzienniki stolicy oburzył. Hrabia las Navas wniósł na posiedzeniu Izby deputowanych o ukaranie śmiercią każdego Ministra, działającego wbrew konstytucji. Jest zaś to, rzekł, naruszeniem konstytucji i działaniem wbrew tejże, jeżeli jedne Korteży po drugich rozwiązują i podatki rozpisują, nie zostawiając Korteżom czasu do przyzwolenia na nie. Teraźniejsze Ministerium, a przynajmniej General Alaix, rozwiązało przeszłych Korteżów, ponieważ mu się stronnictwo umiarkowane opierało i stanowisku jego zagrażało. Nowe wybory wyjednały mu zagorzałą większość, ale i ta mu nie w smak była. Trudno zaś utworzyć większość, która by Generala tego zaspokoiła. Nie może on żyć ani z umiarkowaniem, ani też z zagorzałym stronnictwem, t. j. Ministerium jego nie zgadza się w ogólności z Korteżami. Takie to są twierdzenia i wnioski dziennika Eco, i przynależne, że niestety aż nadto są sprawiedliwe. Nie mamy nic do nadmienienia przeciw Generalowi Alaixowi, jako Ministrowi Wojny, ani też nie zaprzeczamy mu wielkiego wpływu, jaki przez związki swoje z Esparterą wywiera. Lecz gdy w ciągu jednego roku dwa zgromadzenia Korteżów rozwiązuje, wyznać trzeba, iż postępowanie takowe za nazo jest lekkomyślne i prócz tego dla kraju konstytucyjnego nader szkodliwe. Tak nazywane stronnictwo zagorzalców do tego sto-

pnia jest umiarkowane, że każdy przyjaciel tronu konstytucyjnego może być kontent z niego. Nie można go ani o żaden czyn gwałtowny, ani też o ultraliberalizm posądzać. Rozwiązywać je i tak wszystkie ważne pytania krajowe o trzy odwłóczyć miesiące, li tylko z tego powodu, że General Alaix powierzył Pana Calatravy cierpieć nie może, jest niedorzecznością, która zagorzalców oburzyć i kraj do bezprawia 1822 r. doprowadzić musi.“

Morning-Chronicle zbija niepomysłne pogłoski upowszechnione przez jeden dziennik w Kalkucie o stanie zdrowia armii angielskiej w Indyach wschodnich, podług których wojsko to nie zadługo przeciw Kabulowi wyruszy. „Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, powiada ów dziennik, że, chociaż prawda, iż wojsko nasze w pochodzie do Kandaharu wiele trudów znieść musiało, za przybyciem tamże swoim dostatecznie we wszystko opatrzone zostało, i podług ostatnich listów Sir John Keane z d. 16. Czerwca w pożądanym stanie było zdrowia i jak najlepszym oddychało duchem.“ Owe niepomysłne wiadomości pochodzą od wychodzącego w Kalkucie dziennika „Englishman,“ który zresztą słynie z swoich złowieszczych proctw.

Z Amerapury w Avie donoszą o straszliwym trzęsieniu ziemi, które dnia 23. Marca wielkie spustoszenia zrządziło i 2 — 300 ludzi o utratę życia przypawiło.

Rozwiązanie Konwentu narodowego postanowione było na dzień 14. b. m.; zdaje się, że podział, znajdujących się jeszcze pieniędzy w kassie, był powodem nie małych sprzeczek pomiędzy Członkami Konwentu. — Admirał Stopford żądał od Admiralicji przestania sobie sztabs-oficera z marynarki, ażeby z wojska morskiego, będącego na flocie, w przypadku wylądowania, mógł być uformowany batalion.

Z dnia 28. Września.

Kuryer wspomina o nadzwyczajnych środkach ostrożności, poczynionych w Paryżu, celem ochronienia osoby królewskiej. Mimo to podróż Króla z St. Cloud do Paryża niebezpieczną paczytywano. Zresztą zdaniem tej gazety, siła zbrojna i czujność policji w Paryżu i okolicach do zapobieżenia wszelkim zbrodnikom kuszeniem dostateczna.

H i s z p a n i a .

Z Madrytu, d. 19. Września.

Gazete dworska umieściła dziś następujące postanowienie:

„Pragnąc, aby pokój, jakim się północne prowincje cieszyć zaczynają, w całej monarchii na zasadzie niewzruszonej miłości i ludzkości był oparty i zapewniony, i pragnąc dać

dowód niedwuznacznej mej gotowości pu-
szczenia wszystkiego w niepamięć i widzenia
we wszystkich Hiszpanach tylko prawych
i wiernych poddanych mej dostojnej córki,
Królowej Izabelli; pragnąc nareszcie okazać,
że zupełnie zgadzam się na przedsięwzięte
przez zacnego Naczelnego Wodza, Xięcia
Wittoryi, środki, a mianowicie noszące za-
wyrokowane zabieranie dóbr i majątków: po-
stanowiłam za jedynomyślną radą mego Mini-
steryum aż do ogłoszenia prawa o amnystyi,
układem którego Ministrowie moi się zajmują,
co następuje: 1) Zezwalam na zwrot zebranych
dóbr i majątków w mieszkaniach północnych pro-
wincyi, stósownie do postanowienia Xięcia Wit-
toryi. 2) Od dnia dzisiejszego znoszą się wszyst-
kie wydane uchwały w celu zabierania ma-
jątków na skarb publiczny w prowincjach,
które się na mocy układu w Bergarze poddały.
3) Dobra zabrane będą niezwłocznie ich wła-
ścicielom powrócone pod warunkiem, aby
rząd konstytucyjny mej dostojnej córki, Kró-
lowej Izabelli uznali i o zwrot tychże dóbr
prosilili. 4) Wnioski te nastąpić powinny w
ciągu 10 dni, jeżeli interesenci w téże saméj
zostają prowincyi; w ciągu dni 20, jeżeli na
inném miejscu na półwyspie mieszkają; a w
ciągu 2 do 4 miesięcy, jeżeli się za granicę od-
dalili, — Dan w pałacu dn. 18. Września 1839.

J a K r ó l o w a.

Izba Deputowanych podała N. Pani adres
następujący: „Najjaśniejsza Pani! Izba Depu-
towanych ustanowiwszy się uroczyście, po-
spiesza złożyć Waszój Królewskiej Mości po-
wieszowanie z powodu szczęśliwego, a razem
nadmierzajnego wypadku w Bergara, który
tyle przyłożył się do wzmocnienia tronu, u-
trwalenia pełnego chwały i pomyślności po-
koju, tudzież, do uzupełnienia tryumfu usta-
wy, którą sobie sama nadała Hiszpania. —
Wszystkie prowincye przyjęły ze znakami
najwyższej i bezprzykładnej dotąd radości
wieść o poddaniu się powstańców i uznaniu
przez nich rządu Waszój Królewskiej Mości.
Ze wszystkich stron podnoszą się głosy uwiel-
bienia i wdzięczności dla Generała Espartero,
który tak trudne układy szczęśliwie pazywiódł
do końca. Sejm podziwia w nim teraz, nie-
tylko uznaną już dawniej waleczność, wojenne
talenta i znakomity wpływ, którym kraj wi-
nien znaczną część najpiękniejszych dni swojej
chwały, wywalczonych mężstwem narodowej
armii, lecz zrzeczenie i roztropność, jakie
ten Wódz w wielu ważnych okolicznościach
rozwinął, niezachwianą niezem wytrwałość,
której tyle uderzających dał dowodów, naj-
bardziej zaś tę miłość niepodległości i ojczy-
zny, tę szlachetną cześć ustawie i władzom

państwa, które w stanowczych i najuroczyst-
szych chwilach przewodniczyły jego działa-
niom, a każdemu przezeń danemu słowu je-
dnały ufność i najwyższą cenę. To cudowne
słowo hiszpańskiego żołnierza, które do tego
stopnia przeniknęło i wzruszyło armią nieprzy-
jazną, że za przykładem swojego dowódcy
rzuciła się z ulnością w objęcia przeciwników,
uważa Sejm za wielki dług narodowy i gotów
jest dotrzymać go nietylko z całą wiernością,
ale zarazem i wspaniałością, do jakiej go tyl-
ko naród upoważnił. Z tego powodu Sejm,
nietylko zastrzeżone układem w Bergara sto-
pnie i godności wojsk pojednanych zatwierd-
dzi, lecz przed wszystkimi innemi, choćby
największej wagi sprawami, zajmie się roz-
trząśnieniem projektu do prawa, podanego
przez Rząd Waszój K. Mości, a fueros ba-
skijskich prowincyi dotyczącego. Sejm albow-
wim ma najszerszą chęć uznać wszystkie
swobody, które do szczęścia tych prowincyi
przyłożyć się mogą, a ogólnej ustawy Hiszpa-
nii nie obrażają. Sejm pospiesza zapewnić
Waszą Król Mość, że w ciągu całych obrad
mieć będzie ciągle na baczeniu uspokojenie
prowincyi, które wtenczas tylko uważać mo-
żna za zupełnie i trwałe, gdy ugruntowanem
zostanie na zasadach zgodnych z interesem
całej Hiszpanii.“

Z dnia 21. Września.

Ministryum i Kommissya, mająca sobie
polecone sprawozdanie o projekcie do prawa
pod względem fuerosów, nie mogą się po-
między sobą w téj mierze porozumieć. Kom-
missya, albo przynajmniej kilku jej członków,
chęć zamiast wyrazu „zatwierdzić“ położył
wyraz „zatrzymać“, kiedy pierwsze słowo
nadweręza konstytucyę, ostatnie zaś jej zadość
czyni. Ta różność zdań przewlekła dotych-
czas rzeczony sprawozdanie; rozumiemy je-
dnak, że się obie strony pogodzą, kiedy po-
twierdzenie fuerosów obecnie sprawą najwa-
żniejszą. Stósownie do pogłoski deputowani
czterech prowincyi temi dniami w Madrycie
oczekiwani; spodziewają się powszechnie po
ich współdziałaniu pomyślnych skutków.

Według ostatnich wiadomości z armii pół-
nocnej, Xiążę Vitoria na czele 30 batalionów
piechoty i licznej jazdy i artyleryi do Arago-
nii wyruszyć postanowił. Królowa przesłała
mu dyamentowy klucz Szambelana; słyhać,
że po przybyciu swém do Madrytu orderem
złotego runa ozdobiony zostanie.

Cabrera w 10,000 piechoty i 1200 jazdy stoi
w Valera i zabiera wszystkie konie w całej
okolicy:

Z nad granicy hiszpańskiej.

Bajonna, d. 20. Września. Bataliony ka-

rolistowskie, które się w Estelli poddały, odprowadzono do Puente la Reina, gdzie je jak najprzejmiej przyjęto.

W Biskai utworzyło się kilka oddziałów guerylasów pod dowództwem Zabali, byłego komendanta w Guipuzkoi. Krzątają się one szczególnie w okolicach górzystych pod Onatą i Aranzazą.

Zeszłej nocy chcieli karoliści, będący w tułejazym lazarecie, zemknąć; ale wojsko nadeszło i do pozostania w miejscu ich zmusiło.

Xiążę Vittoria ma tu przybyć za dni kilka i przyjąć z rąk wyższego oficera Wielki Krzyż legii honorowej, jaki Król Francuzów dla niego przeznaczył.

Mieszkańcy Bergary zamyślali wystawić pomnik na miejscu, gdzie się Espartero i Marto pojednali.

O wspomnianej już klęsce, którą Cabrera d. 3. Września w prowincyi Cuenca krystynistom zadał, w Aragonii buletyn karolistowski wyszedł, pod napisem: «Niech żyje Król! Nadzwyczajny Numer Katalońskiego Restaurador» datowany dn. 13. Września. Wyrażają w nim: «Nieprzyjacielska kolumna prowincyi Cuenca przez walecznego naszego naczelnego wodza zniesioną została. 2000 nieprzyjaciół dostało się w niewolę, którzy w nocy na d. 4. Września w Torrijas byli na noclegu.» — Buletyn ten podpisany przez «Królewską, zarządy tych Królestw (Aragonii, Valencyi i Murcyi) powierzzone sobie mającą najwyższą Juntę», i kontresygnowany przez Prezesa spraw wewnętrznych, Jaynie Mur. Donoszą w nim oraz, że niezwyciężony Hr. Morella (Cabrera) w Carboneras dwa bataliony z Szefem ich i oficerami, i szwadron jeden 50 lekkiego pułku jazdy po zaciętym oporze wziął w niewolę. Z powodu tego Junta rządząca dziękczynnie nakazuje nabożeństwo. Później donoszą, że liczba jeńców 2200 piechoty i 150 jazdy wynosi, że napad ten w Carboneras właśnie w tym wykonano czasie, kiedy pułk krystynistowski Królowej Regentki pod Narvaezemu tryumf swoich wielkimi obchodził uroczystościami, nareszcie że Forcadell i Balmaseda mnóstwo krystynistów trupem położyli. Odebraniem nieprzyjaciół karabinami uzbrojono 600 ludzi od dywizyi Aragoński. Dnia 6. Września jeńcy owi przez 6 kompanii eskortowani w Mosquemeli przenocowali. Na samym marginesie tego nadzwyczajnego numeru czytamy słowa: «Imprenta del Gobierno» (Drukarnia rządowa), które zwykle pod buletyny Don Carłosa podpisywano.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 16. Września.

Sprawy nasze zawsze jeszcze w niezadowa-

lającym stanie. Królowa miała się stanowczo przeciw tym oświadczyć osobom, które Ministrowie jej narzucić chcieli a tak między dworem a Ministerjum jawne zachodzi nieporozumienie. Ponieważ wszelako Ministrowie do dymissy podawać się nie chcą a dwór ich oddalać się nie odważa, wszystko zostaje w stanie, jak było dawniej i nawet Minister skarbu, którego dymissy już przyjęto, dalej przewodniczy wydziałowi swemu, jak gdyby nic nie było zaszło. Zagorzali Septembryści żądają niezwłócnego zwołania Kortezów, przytaczając za pretext, iżby jednak coś dla angielskich posiadaczy papierów hiszpańskich uczynić wypadało. Chcieli takim sposobem kartystów, jeżeliby ci się środkowi temu sprzeciwiali, w Anglii o niesławę przyprawić. Ale prawdziwym ich zamiarem, pozbyć się odpowiedzialności opozycyi przeciw zniesieniu handlu niewolnikami i korzystać na czasie. Wszakże dotychczas Królowa nadzwyczajne Stany zwołać się wzbrania. Przy innej okazji nie dowiodła jednak tyle odwagi. Głoszono bowiem, że Król podróżyć do południowych prowincyi przedsięwziąć chciał i że Królowa podobnie małżonkowi swemu towarzyszyć i przez czas niejaki w pałacu w Villaviciosa w Alemtejo rezydować zamyslała. Wszakże ledwo się o tem dowiedziało, a natychmiast prasa rewolucyjna gwałtownie na zamiar ten powstała, upatrując w nim ukrytą kontrerewolucję, a ponieważ i Ministrowie na podróż tę zezwalać nie chcieli, dwór zamiaru swego zaniechać musiał. Rewolucyoniści naturalnie za wielkie to poczytują zwycięstwo. Jakoż nie trzeba było albo wcale o podróży mówić, albo ją do skutku przywieść, bo niepewne, bojaźliwe, wahające się postępowanie, które stronnictwo rewolucyjne naprzód drażni, a potem mu ustępuje, nie ublagawszy go, największą przynosi niekorzyść. Obecny stan rzeczy nader niebezpieczny dla tronu i konstytucyi, które zagrożone równie ze strony anarchistów jak i absolutystów, tylko tem ocalone być mogą, jeżeli umiarkowane nastanie Ministerjum kartystowskie, które nieporozumieniom z Anglią koniec położyć potrafi. Wiele też zapewne zależeć będzie od wypadku spraw w Hiszpanii. Ostatnie pomysły stamtąd wiadomości stronnictwo rządowe nierównie oziębłej przyjęło, aniżeli się spodziewano. Niektóre gazety ultrzystów w wątpliwościach swoich o ważności tych wypadków i skutkach tychże dziwnym sposobem z stronnictwem Miguelowskim się zgadzają. Zdaje się istotnie, iż nadzieja bliższej pacyfikacji Hiszpanii Zagorzalcem równie nieprzyjemna jak Miguelistom, kiedy w skutek tych nowin ani

naimniejszej nie okazywano radości. — Xiążę Następca tronu dzisiaj skończył 2gi rok życia.

A u s t r y a.

Z Wiednia, d. 26. Września.

Wspomniana już nota wspólna, jaką Konsulowie w Alexandryi Wicekrólowi wręczyć mają, téj jest, jak słyhać, osnowy, żeby Egipt i Arabią prawem dziedzictwa zatrzymał, ale za to flotę turecką wydał, i aż do odpowiedzi na to wstrzymać się mają od użycia środków przymusowych. Wątpią, czyli wniośki te przyjmie, ile że w wspólne środki nie bardzo wierzy. Ibrahim Basza ciągle jeszcze stał w Maraszu, i nie wiadomo, czy do Syrii powróci, lub do Koniahu wyruszy. Głoszono, że się tego drugiego chwyci kroku, jeżeli mocarstwa w ciągu miesiąca nie stanowczego nie wyrzekną. Na zapytanie Lorda Ponsonbego, czyliby połączone eskadry w porcie jednym morza Marmora przezimować nie mogły, dał Dywan odmowną odpowiedź. W całej Macedonii, Rumelii, Albanii i Bosnii panuje zupełna spokojność. Xiążę Miłosz wybiera się w podróż do Rossyi i tutejszy dom handlowy Sina opatrzył go w listy zawierzytelniące. Wybuchł d. 8. pożar w Salonichi trwał 17 godzin i 1000 domów z równą ilością bud w perzynę obrócił. Ogień ten powstał przypadkowo w izbie pewnego goli-brody.

Z dnia 28. Września.

Nadeszła tu ze Wschodu wiadomości pomyslniej są treści. Flotta angielsko-francuzka stanowisko swoje przed Dardanelami wkrótce ma opuścić a tak też Posel rossyjski onegdaj gońcem z Petersburga otrzymał rozkaz, aby wszelkiego do załatwienia zachodzących jeszcze sporów starania dołożył. I tu też wielki panuje ruch; gońcy odchodzą i przybywają, a dzisiaj jeden odchodzi do Petersburga. Żołnierze tureccy w Alexandryi mają być bardzo niekontentni i prawie codziennie między niemi a Egipcyanami klótnie zachodzą. Austriacki Kontre-Admirał Bandiera przyjmował odwiedziny Gubernatora Kutsein-Bey z Smyrny. — Xiążę Miłosz otrzymał z Rossyi odpowiedź, iż abdykacya jego za ptawną musi być uznana, nie powinien więc synowi swemu Michalowi żadnych stawiać przeszkód. Xiążę Miłosz synowi swemu tylko aż do granic Serbii chce towarzyszyć; czeka ją więc młodego władzcy w Belgradzie co chwila. Porta domagała się od Xięcia zwrotu szabli honorowej i insygniów orderów.

G a l i c y a

Gazeta Lwowska w części pod napisem «Nowiny Lwowskie» ciągle obszernie

umieszcza opisy festynów i uroczystości na cześć przebywającego teraz tam Arcyxięcia Franciszka Karóla wyprawianych. Wszystkie stany i szczyty ludności z równą go witają miłością i zapalem. Wiersze polskie „na cześć uszczęśliwiającego przybycia do Galicyi, stolicy Lwowa, J. C. M.“ napisał P. A. Rościszewski; dołączone są one na oddzielnym arkuszu do Gaz. Lwowskiej. — Chociaż opisywanie balów do najnudniejszych należy artykułów, którymi kolumny gazet napęlić można, umieszczamy tu jednak wyjątek z opisu balu, który dn. 25. Września obywatele stanowią na cześć J. C. M. wyprawili, a to dla tego mianowicie, ponieważ słynne polskie nazwiska na nim występują: Sala reutowa w nieschludności i zaniedbaniu niestety zostająca, w kilku dniach jakby czarodziejską różdżką dotknięta, wystąpiła jak Fenix z pośród swych brudnych popiołów. Poczęci na nowo ją pomalowano, smakownemi draperjami z muszlinu, i festonami z dębowych liści przyozdobiono, a po jednej stronie stał wizerunek naszego N. Pana i najlaskawszego Monarchy. Od samej ulicy aż do wnijścia przybudowano kryty kurytarz, mający podobienstwo do rosliniarni, gdyż po obu bokach ustawione były na piękniejsze obconiebne kwiaty i drzewa. Wyży ten wieniec z drzew i kwiatów ciągnął się aż do samego wnijścia w salę, po wyscielonych suknem wschodach, na których grenadyerowie milicji miejskiej szpaler formowali. Pan Baczyński kazał z tego powodu całą rosliniarnię z Podlisk, swojej o trzy mile odległej majątności, własnym kosztem sprowadzić. Bulet był pod gustownie ubranym namiotem, a na górném piętrze, gdzie się także drugi bulet znajdował, były ściany pysznemi gobelinami przyozdobione. Pan Hr. Alfred Potocki i Pani Hr. Muszyńska dostarczyli po największej części rzeczy, które do tego przyozdobienia potrzebne były. Przeszło tysiąc świec rozsiewało rześiste światło, a huczna muzyka z czterdziestu osób, muzycznej bandy pułku piechoty Barona Mariassy, grzmiała z orkiestry i wykonywała najnowsze i najpiękniejsze tańce. Już o godzinie pół do Smę wieczorem całą ulicę wzdłuż zapelniały powozy, i spaniały widok przedstawiała sala przez snujące się w niej z radością i oczekiwaniem smakownie ustrojone damy, tudzież osoby w rozmaitych mundurach. O godzinie pół do 9tej przybyli: J. C. Mość najdostojniejszy Arcyxiążę Franciszek Karol i J. K. Mość najdostojniejszy Arcyxiążę cywilny i wojenny generalny Gubernator Galicyi z swoim Synowcem i całą świtą, których przy wnijściu przyjmowali z uszanowaniem gospodarze balu, Xiążęta: Sanguszko i Karol Jabłonowski,

Hrabia Tadeusz Łoś, tudzież Panowie: Karol Kotarski i Antoni Batowski, a [na wschodach gospodynie balu, Xiężna Lubomirska, Hrabiny Alfredowa Potocka i Mniszkowa, tudzież Pani Gorajska, i śród szeregu Obywateli stanowych, uszykowanych we dwa rzędy aż do popiersia N. Monarchy, zaprowadzili.“ — Dnia 26. J. C. M. zwiędził zakład naukowy imienia Ossolińskich, gdzie przez godzinę zabawił. Pozwolił ukazać sobie rzadsze dzieła polskie i raczył oświadczyć łaskawie, ile zakład ten dla piśmiennictwa i oświaty Galicyi ważnym uznaje.

Turcy a.

Z Konstantynopola, dnia 12. Września. (Gaz. Wrocł.) — Twierdzą, że większy wpływ dworu rossyjskiego na czynności Dywanu spowodowany przedewszystkiem bytnością Adjutanta Cesarza Mikołaja, Hrabi Adama Rzewuskiego. Miał on wespół z Panem Buteniewem kilka obrad z Halilem Baszą, na których oraz i inni dygnitarze tureccy byli obecni. Sultanka matka ma być teraz całkiem na stronie Rossyi. Ważne zmiany ministeryalne zagrażają nam wkrótce; pogłoska o bliskim upadku Chosrewa Baszy upowszechnia się. Jeżeli tę trudność zawarcia pokoju Rossya usunie, wydarzyłyby się mogło, że Rossya przy swoim wyłączeniem prawie opieki podług traktatu z Hunkiar-Iskelessi się utrzyma i bez dołożenia się innych mocarstw sama pokój z Egipsem przywróci. Zaiste byłoby to arcydziełem polityki rossyjskiej! Zjednoczona europejska interwencja pozbawiłaby politykę rossyjską skutków długoletnich usiłowań i wplątałaby ją w sieć, z którejby nie tak łatwo wydobyć się potrafiła.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 7. Września. (Gaz. Powsz. Lipska.) — Jużem donosił W Panu o zabiegach Mehmeda Alego, którego emissaryusze po wszystkich krążają się stronach. Dziś widzimy pierwsze owoce tychże w wypadku nader wielkiej wagi, który sprawy Wschodu bardziej jeszcze powikła. Hafiz Basza bowiem oddał szczątki wojska swego pod rozporządzenie Ibrahima Baszy, a Hadszi Ali Basza, stojący w Koniahu w 30,000 ludzi armii odwodowej, poszedł niezwłocznie za jego przykładem. Rząd tak wprawdzie wypadek takowy, i na zapytanie Konsulów w tej mierze odpowiedział Wicekról, że nic o tém nie wie. Lecz my mamy tu aż nadto jasne dowody, że wypadek ten najmniejszej nie ulega wątpliwości, i gdy egipską goeletę do

Alexandrety po twych dwóch przemieszczonych Baszów wyprawiono, niezawodnie w przyszłym mym liście doniosę W Panu o ich tu przybyciu. Dla czego rząd rzecz tę do pewnego przynajmniej tai czasu, nikomu, znającemu sposób postępowania Mehmeda Alego w podobnych zdarzeniach, tajemnie nie będzie. Chce on udowodnić, że odpadnięcie to dobrowolnie nastąpiło i że on aż do samego końca ani słowa o tém nie wiedział. A jednak z pewnością przypuszczać można, że bunt, jakim wojsko odgrażało, tych dwóch Baszów do kroku takowego skłoniło, i że nikt prócz emissaryuszów Wicekróla podżegaczem do tego nie był. Proste albowiem zachodzi pytanie: Czemuż już dawniej nie odpadli? Czemuż aż do tej czekali chwili? Cóż się przez ten czas nowego stało? Jakim nowym zjawił się do tego powód? Teraz Hafiz Basza i Hadszi Ali Basza przechodzą do niego a Mehmed Ali może całemu Wschodowi i Europie powiedzieć: „Otóż widzicie, że państwo tureckie samo mi się podda e i jest moje; ja jestem mężem opinii publicznej!“ Lecz bądź jak bądź, Azya mniejsza jest obecnie własnością Mehmeda Alego i Ibrahima Baszy według upodobania swego działać może. Od wczoraj głoszą także, że już z Maraszu na przód wyruszył. I czemuż byśmy temu nie mieli wierzyć, zastanawiając się równocześnie nad stanowczym tonem, w jakim Mehmed Ali codziennie przemawia, i ustawicznie zapewnia, że raz na zawsze postanowił nie ustępować ani na włos od swoich roszczeń, ani też przystać na wmięszanie się mocarstw europejskich? Co się obydwóch flot w porcie tutejszym dotyczy, te w nader przykrém znajdują się położeniu. Osada turecka żyje jeszcze z przywiezionych z sobą pieniędzy. Gdy się te skończą, wielkie pytanie, skąd się zółd weźmie; bo flotta egipska ma ogromne zaległości do żądania, a równie oficerowie jak i prości żołnierze w oplakany znajdują się stanie. Skarb jest całkiem wycieńczony i każdemu wiadomo, z jakimi trudnościami zdołano zgromadzić ostatnie pieniądze dla Ibrahima Baszy. Rząd w takim jest niedostatku, że zwykłych zakupowań do arsenału zaniechać musiał; jest to zaiste ostatni środek i równie dla całej floty szkodliwy, jak i dla robotników w Kahirze zagubny.

Rozmaite wiadomości.

Krytyka. — O literaturze szalonej, przez M. Gr. 1838. 8. 3: 6. — (Dokończenie.) Popularność Balzaca u nas, zarówno z Auto-

rem, zdaje się nam dziwną, niestosowną, nie-naturalną. Dalecy jesteśmy (i bodajbyśmy dłużej byli) od tego stanu chorobliwego towarzystwa, dla którego podobne książki są pokarmem stosownym. Z resztą nie są one z tej literatury kosmopolitycznej, całego świata, do jakiej należą tylko wyborne utwory niektóre. Nam stosowniejsze, to co się u nas i na naszej roli rodzi, a niechby kupowano tyle naszych książek, ile ich z zagranicy przeważa, podsycona literatura podniosłaby się zapewne, bo usiłowanie kilku ludzi, nic nie może przeciw obojętności ogółu. — W tym miejscu autor czyni porównanie stanu Francji, a mianowicie stanu klasy tam najoświecenijszej z naszą, dowodząc, że u nich większość składają miejsca mieszkańce, u nas zaś właściciele ziemi. Tu długie zastanowienie się nad klasą właścicieli ziemi u nas. Cały ten ustęp, ma zaletę zupełnej nowości, tegośmi myśli i zawiera bardzo ciekawe uwagi. Uczynim tu tylko uwagę, jakkolwiek wysoko stawia położenie własne klasę właścicieli ziemi, dziś to trafunkowe położenie nie wystarcza dla niej, potrzeba żeby się ona starała o stosowne usposobienie moralne do godnego odpowiedzenia swoim obowiązkom, wyższą nad inne będąc, potrzeba żeby się starała tę wyższość, umysłową wyższością utrzymać. Narzekania na gnuśność i chciwość i t. d. są jak najsprowadliwsze! — Po Balzac'u zastanawia się autor, nad Juliuszem Janin, sądząc go jako krytyka i pisarza. I tu musim wcisnąć swoje trzygrosze. Jules Janin osądzony jako naśladowca Richtera, jako człek bez konsekwencji, bijący w krytyce na tę literaturę, którą dziełami podtrzymuje, zbyt absolutnie został zganiony. Rozebrano tu jego powieść znajomą *Un coeur pour deux amours*, dziwny utwór schorzałej wyobraźni, lecz w wielu miejscach jako dzieło sztuki ciekawy, wykonaną humorystyczną. J. Janin, co do stylu i zapалу, nie ma równego we Francji; styl jego jest gorący, malowniczy pełen przejęcia i entuzjazmu, czasem nadto patetyczny. Lecz J. Janin, jako krytyk jest kim innym, kim innym jako pisarz. Należy to do tego fenomenu mutacyi, któryśmy opisali, rozbiegając ostatnie dzieło P. Sand. — Do podziwiania autora nad tem, iż literatura terażniejsza francuzka wybiera przedmioty co najdziwniejsze, słuszną jest następnie dodać postrzeżenie. Dawna obalona szkoła naśladowców starożytnych, malowała w końcu, tylko naturę abstrakcyjną, odejmując jęj prawie zawsze wszelką indywidualność. Coż dziwnego, że w chwili reakcyi, jaka nastąpiła, ludzie wzięli się przeciwnie malować naturę excepcjonalną? tak być musiało, ale ani to

jest dobrem, ani tak ma być zawsze; przyjdziem do tego, że trafim na środek. Nalega autor (159), że nie mniej nad taki wybór przedmiotów nie dowodzi zamożności geniuszów. Wedle nas to nic nie dowodzi, gdyż sądząc o dziele szuki, obiór przedmiotu uważać powinniśmy za mniej znaczący od sposobu obrobienia. Powiedzieliśmy już co rozumiemy przez taki obiór przedmiotów excepcjonalnej natury, i że w takich wyskokach i porywaniu się na sceny bezwstydu i niemoralne, widzimy tylko szal dziecienny. — (Dalszy c. nast. wkrótce.)

J. J. Kraszewski.

Krytyka. — Prace literackie. Wiedeń 1838. (Artykuł p. M. Gr....ego.) — Wiedząc od dawna o drukującym się w Wiedniu zbiorze prac tych samych pisarzy Galicyjskich, którzy ogłosili w 1834 r. Zie w onię, z ciekawością czekałem ukazania się tej książki u nas. W tych dniach nadesłany mi został tom 1szy Prac literackich, a niepodobna mi wyznać, że odpowiedział w zupełności moim o nim wyobrażeniom. Najważniejszą i najlepszą rzeczą w całym zbiorze jest artykuł samego wydawcy hrabiego Józefa Borkowskiego — o Polskim języku łowieckim i o świecie łowieckim. Jest to wyliczenie zamożności języka polskiego w nazywaniu różnych szczegółów i rzeczy myśliwskich, nomenklatura słów poufanych tylko zawałanym łowcom, a która rzeczywiście obfituje w dosadne i poetyckie wyrażenia. Nie potrzeba mówić, iż pożyteczną bardzo byłoby rzeczą zebrać rozmaite, osobnych zatrudnień i stanów techniczne wyrazy, co by wywiodło na jaśniejszą część bogactw mowy polskiej, część niedostępną teraz powszechności całej. Gdyby dopełnionem zostało względem innych odrębnych niejako języków: gospodarskiego, rzemieślniczego, rzeźnickiego, flisowskiego, rybackiego etc., to co wykonał tą razą hrabia Borkowski dla łowieckiego, byłoby to rzetelne wykrycie skarbow mowy Polskiej, rzetelniejsze niż to, które pod tem samem nazwiskiem przygotowane (bodaj czy nie marnie) znakomity żąd inąd literat i z których czytaliśmy dwa wyjątki «Łza i Nadzieja». Prócz tego artykuł Hrabiego Borkowskiego napisany wyborne i w prawdziwie zajmujący sposób. Samegoż wydawcy znajdujemy w tym zbiorze kilka Gázeli, czyli poezyi wschodnich, tłumaczonych z poezyi tureckiego Mahmuda Baki Effendego, gdyż P. Borkowski lubo sam znajduje że poezya turecka może się wydawać przesadzona dla uczucia zachodniego, wszelako chciał nas oзнакомиć z poezyą narodu, z którym niegdyś sąsiadując rozliczne miewa-

liśmy stósunki. Innych poezji dostarczyli tu: Hrabia Alexander Borkowski, którego powieści wierszem, opartej na podaniu krążącym w okolicy Dobromila, że dawni dziedzice tego zamku, Herburtowie, przemieniali się w orłów, lubo zamykającej ładne obrazki i poetyckie wiersze, w całości pojąć jednak niepodobna. Ten utwór przypomina ową chwilę pierwszego wystąpienia na scenę romantyzmu, kiedy na przekor radom starszych, młodzież pisała wiersze dźwięczne i barwne, nie wierząc że choć nowa sztuka nazywa się fantazją, ale nie wyzwala z pod władzy zdrowego rozsądku. (Dal. ciąg nastąpi.)

SPROSTOWANIE

W artykule „Geniusze» w Gazecie Nr. 229., stron. 1396., wiersz 11, zamiast imieniem, czytaj mieniem.

We Czwartek dnia 10. Października r. b. zrana, o godzinie 10éj, odbędzie się losowanie koni tym celem zakupionych w miejscowej ujeżdżalni wojskowej, o czém szanownych członków towarzystwa niniejszém uwiadomiamy.

Poznań, dnia 2. Października 1839.

Dyrekcja towarzystwa ulepszenia chowu koni i t. d. w prowincji Poznańskiej.

Mam zaszyt donieść niniejszém najuniżeniej, iż w przyszłą środę wyjeżdżam stąd z moim składem towarów optycznych. Będzie zatem dla mnie rzeczą bardzo pochlebną, jeżeli przez ten czas jeszcze często będę odwiedzany.

Mieszkam w hotelu Saskim pod Nr. 8., gdzie po stałych cenach nabyć można mych instrumentów optycznych i okularów wraz z szklami lornetowemi z Frauenhoferskiego szkła przedniego, zwanego flintglas.

Tylko na wyraźne żądanie jestem gotów przybywać do resp. mieszkań.

H. H a s s l e r,

Król. Bawarski optyk examinowany.

W Dominium Tłoki pod Wolsztynem można dostać jaknajprzedniejszego oleju rafinowanego w umiarkowanej cenie.

Co tylko powróciwszy z jarmarku Lipskiego jestem znowu w stanie polecić najnowsze mody Paryżkie, jako to: czéпки, kapelusze damskie, kwiaty, muślin laine, suknie balowe i inne, blondyny i koronki, hafty wszelkiego gatunku, rękawiczki damskie i męskie, i przyrzekam cenę najumiarkowanąszą.

Mieszkanie moje od Św. Michała jest przy ulicy Wrocławskiej pod Nr. 17. wpodłe Hôtel de Rome.

Poznań, dnia 4. Października 1839.

A. T y c.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiej.

Dnia 3. Października 1839.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	goto-wizną
Oblig. długu państwa	4	103 $\frac{3}{4}$	103 $\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	103 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. premiov handlu morsk.	—	70	69 $\frac{1}{2}$
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	101
Berlińskie obligacye miejskie	4	103 $\frac{1}{4}$	—
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	4 $\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{8}$	101 $\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	104 $\frac{1}{8}$	104 $\frac{1}{8}$
Wschodnio - Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{3}{8}$	101 $\frac{7}{8}$
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103	102 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	103	102 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	97 $\frac{1}{4}$	96 $\frac{1}{4}$
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Innemoney złote po 5 talarów	—	12 $\frac{1}{2}$	12 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

	Dn. 4. Październ. 1839. r.			
	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	2	—	2	2 6
Zyta	1	—	1	2 6
Jęczmienia dt.	—	20	—	22 6
Owsa dt.	—	16 3	—	18 6
Tatarki dt.	—	27 6	1	—
Grochu dt.	—	27 6	1	2 6
Ziemiaków dt.	—	8	—	9
Siana cetnar	—	19 6	—	20
Słomy kopa	4	10	4	12 6
Masła garniec	1	15	1	17 6
Spirytusu bec. ka	13	5	13	10